Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 46. **Kraków, 18 listopada 1911.** **Rocznik V.**

X. Zjazd Związku metalowców.

W nadzwyczaj poważnych czasach odbywa się obecny zjazd. Od czasu ostatniego zjazdu zaszły nadzwyczajne zmiany w ruchu zawodowym, które przynoszą bardzo ciężkie następstwa.

Czeski separatyzm działa niszcząco dla całej organizacyi robotników i ich celów, a zbrodnia seperatystów polega na tem, że osłabia siłę zorganizowanych robotników, zmniejsza ich wpływ na ukształtowanie stosunków płacy i pracy, a natomiast wzmacnia pozycye przedsiębiorców, którzy z osłabienia organizacyi robotników skwapliwie korzystają.

Wielkim złudzeniom oddają się ci, którzy są zdania, że separatyzm w ruchu zawodowym wypłynął ze sporu w organizacyi zawodowej. Czeski separatyzm jest logicznem następstwem nacyonalistycznej demagogii czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wszelkie wysiłki w kierunku, aby ten ciężki konflikt usunąć, nie dały pozytywnego rezultatu z powodu nieprzejednanego stanowiska Czechów za swojemi wymaganiami, które doprowadziłyby do zupełnego rozbicia solidarności klasy pracującej w Austryi. Dlatego nie pozostaje nic, jak tylko najostrzejsza walka z czeskim separatyzmem.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że separatyzm czeski domaga się cofnięcia organizacyi zawodowej do form niższych, przez co stoi w skrajnym przeciwieństwie do najprymitywniejszych zasad ruchu zawodowego. W czasach rozwoju karteli i organizacyi przedsiębiorców, seperatyzm zawodowy występuje przeciwko najważniejszej zasadzie strategii, bo zamiast łączyć proletaryat w jedną ścisłą i solidarną armię bojową, to ją dzieli — przez co wobec zjednoczenia przedsiębiorców wyklucza wszelką akcyę ze strony organizacyi robotników. I jak długo Czesi będą się tej taktyki trzymać, tak długo wszelkie porozumienie jest wykluczone.

Z tych przyczyn Zjazd Związku metalowców nie może się już zadowolnić tylko odrzuceniem zasad separatyzmu, lecz musi uchwalić walkę separatyzmowi i jego szkodliwym objawom.

Zarząd Związku wydał swoim nakładem książkę, p. t. „Dokumenta separatyzmu", aby dać delegatom możność zapoznania się z ich czynami, by na tle tych dokumentów wyrobili sobie jasne zdanie.

Oprócz tej sprawy na porządku dziennym stoją bardzo ważne sprawy, któremi się muszą zająć delegaci, a które ilustrują sprawozdania, z których jeszcze jedno podajemy w streszczeniu.

Dla Związku metalowców był 1908, 1909, 1910 latami ciężkich doświadczeń z powodu kryzysu, z powodu szkodliwej polityki rządu, wychodzącej jedynie na korzyść agraryuszy, przez co zapanowała szalona drożyzna. Wszystko to nie przyniosło organizacyi Związku metalowców tyle szkody, ile szowinizm narodowy czeskich socyalistów. Ten potrafił bez jakiegokolwiek pożytku dla proletaryatu czeskiego i innej narodowości zniszczyć owoc kilkunastoletniej pracy i osłabić Związek metalowców, z czego poznamy, że stan członków z 63.790 w dniu 31 grudnia 1908 spadł na 61.266 członków; z końcem 1907 na 50.858 członków. Lecz już rok 1910 wykazuje wyższy stan, bo 51.000 członków.

Ubytek wykazują Czechy, a to o 9161 członków, Morawy o 2961 członków, Śląsk o 444 członków.

Tabelka niniejsza wykazuje ruch członków od 31 grudnia 1908 do 31 grudnia 1910.

W Wiedniu i krajach koronnych	Stan członków z dniem 31 grudnia 1907	Przystąpiło w latach 1908, 1909 i 1910	Razem	Wystąpiło w latach 1908, 1909 i 1910	Stan członków z dniem 31 grudnia 1910	Efektywne zwiększenie stanu członków	Efektywne zmniejszenie stanu członków
Wiedeń	28.977	40.234	69.211	38.586	30.625	1.648	—
Austrya Dol.	5.008	5.317	10.325	6 614	3.711	1.297	—
Austrya Gór.	762	1.986	2.748	1.669	1.079	317	—
Solnogród	298	408	706	559	147	—	151
Styrya	4.080	4.492	8.572	5.892	2.680	—	1.400
Karyntya	624	909	1.533	1.135	398	—	226
Kraina	145	432	577	419	148	13	—
Pobrzeże	463	869	1.332	594	738	275	—
Dalmacya	42	80	122	97	25	—	17
Tyrol	377	1.208	1.585	1.167	418	41	—
Przedarulania	170	365	535	334	201	31	—
Czechy	13.448	7.577	21.065	16.738	4.327	—	9.161
Morawy	6.552	6.174	12.726	9.135	3.591	—	2.961
Śląsk	1.712	2.814	4.526	3.258	1.268	—	444
Galicya	1.038	3.737	4.775	3.182	1.593	555	—
Bukowina	54	118	172	131	41	—	13
Razem	63.790	76.720	140.510	89.510	51.000	—	12.790

Stan członków Związku metalowców dnia 31 grudnia 1910 wynosi w I klasie: 47.655; w II klasie 307; w III klasie 2642, a w IV klasie (młodociani) 396 członków.

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że w roku 1911 stan ten ciągle się wzmaga, bo w czerwcu bieżącego roku stan członków wynosił już 53.136, w lipcu 54.009, a 31 sierpnia 54.435 członków.

Jeszcze ciągle fluktuacya członków jest nadzwyczaj duża. W przeciągu od 1908 do końca 1910 wstąpiło do Związku 76.720, a wystąpiło 78.910. do tych nie są doliczone owe 12.566 członków, których wyrwali separatyści. W samym Wiedniu w czasie tym wstąpiło 40.234 osób, a było już okrągło 24.000 członków zorganizowanych.

Zaś stosunek ilościowy grup miejscowych doznawał bardzo małych zmian. Było ich 31 grudnia 1907 — 270, 1908 — 322, 1909 — 300, 1910 — 282. Najwięcej odpadło grup miejscowych w Czechach, bo 84, a pozostało tylko 49 grup Związku.

Stan kasy Związku od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910 wykazuje, że wszystkich dochodów było kor. 3,763.914·28, a wydatków koron 3,621.529·10 (96·2% dochodów), tak, że pozostałość kasowa wynosi kor. 142.385·18 (3·8% dochodów). Stan majątku Związku podniósł się z 973.459·72 koron na 1,115.835·90 koron z dniem 31 grudnia 1910.

Wydatki, na które statutowo Związek łożyć musi, są tak duże, że to podwyższenie dochodów nie może być nazwane zadowalniającem.

Nadwyżka za rok 1908 była kor. 167.302·59, w roku 1910 koron 19.282·90, zaś rok 1909 przyniósł deficyt koron 44.200·31.

Jak niekorzystnie wygląda strona finansowa Związku w tych trzech latach do poprzednich lat od 1905—1907, to wykazuje następujące porównanie. Od roku 1905—1907 było ogólnych dochodów koron 3.137.920·03, a wydatków koron 2,353.657·72, tak, że pozostało koron 784.262·11 nadwyżki (tj. 25%). W okresie od 1908—1910 dochody stę zwiększyły o 625.994·25 koron, ale wzmogły się także wydatki o 1,267.771·18. Kiedy dochody się wzmogły o 20%, to wydatki o 54%.

Rozchody	- 1905/1907	1908/1910	W procentach rozchodów ogólnych		W procentach dochodów ogólnych	
	K o r o n		1905/07	1908/10	1905/07	1908/10
Zapomogi	988523·40	1798555·74	42·0	49·7	31·5	47·8
Cele kształcenia	588578·87	782759·20	25·0	21·6	18·8	20·8
Koszta agitacyjne	105750·09	167902·25	4·5	4·6	3·4	4·5
Koszta Zjazdu związkowego	65850·16	50892·61	2·8	1·4	2·1	1·3
Koszta administracyi	462424.77	676084·31	19·7	18·7	14·7	18·0
Komisya zawodowa	45313·87	49810·48	1·9	1·4	1·4	1·3
Różne wydatki	97207·76	92524·51	4·9	2·6	31·1	2·5
Suma	2353657·92	3621529·10	100·0	100·0	75·0	96·2

Na zapomogi wydano od 1908 do 1910 kor. 1,798.555·74, (a w czasie od 1905 do 197 kor. 988.523·40) przypisać to należy złej konjukturze w przemyśle metalowym.

Szósty zjazd postanowił, aby rezerwowy fundusz dla zapomóg był conajmniej 2000 kor. Wówczas było 13.977 członków a w I. klasie 8.289. Naturalnie, że to wszystko zmieniło się gruntownie, bo już 1910 należy 93% członków do klasy pierwszej. Według ówczesnej uchwały należałoby na każdego członka mieć kor. 24·13 tymczasem wypada na każdego członka w 1908 kor. 11·50, w 1909 kor. 16·27, w 1910 kor. 15·65.

Najwięcej ze wszystkich zapomóg obciąża związek zapomoga bezrobotna. W roku 1908 podjęło 11.225 członków mężczyzn kor. 420.207·33, a 206 członków kobiet kor. 4106·24. Z 47.079 członków, którzy są na wypadek bezrobocia zabezpieczeni, wzięło zapomogi w roku 1909 10.888 członków koron 441.205·73, a z 2346 członków kobiet wzięło 186 kor. 3556·34. W roku 1910 podjęło 9649 członków kor. 396.626·32, a 147 członków kobiet kor. 3035·70. Na każde 100 członków podjęło w r. 1908 — 30 członków, w r. 1909 31 członków, w r. 1910 — 26 członków zapomogę bezrobotną.

Zapomogi podróżne przybrały stosunkowo jeszcze większe rozmiary. Od roku 1908 wypłacono kor. 125.287·21 zapomogi podróżnej, co w stosunku do poprzednich trzech

lat wynosi o koron 59.543·94 więcej. W tym dziale podniosły się zapomogi nawet do 90%, kiedy u zapomogi bezrobotnej najwyżej do 68·8%.

A jeżeli się do tego doda jeszcze zapomogę na przesiedlenia. Kiedy te zapomogi wynosiły od roku 1905 do 1907 razem koron 77.138·57, to od roku 1908 do 1910 koron 173.094·84, t. j. więcej o kor. 95.956·27, czyli 124·4%.

Więcej jak podwoiły się zapomogi w nadzwyczajnych wypadkach. Od poprzednich trzech lat, w których wydano kor. 104.003·49, to w latach od 1908—1910 wydano kor. 224·238·54, t. j. o kor. 120.235·05 więcej czyli o 115·6%, także i grupy uwzględniając obecne trudne położenie, dawały ze swoich funduszów zapomogi.

Na zapomogi pośmiertne wydano w tych trzech latach 38.085 koron (a w 1905 do 1907 tylko 16.800 koron), ten zwiększony wydatek polega na tem, że kiedy dawniej wypłacano 40 koron, to teraz 50, 60, 70 i 80 koron.

Zapomoga dla chałupników i hutników podczas choroby zaprowadzona została 1 lipca 1908, a przenosi procentowo wydatki na zapomogi bezrobotne, a to z powodu, że do tego działu bardzo mała ilość członków należy, a to w 1908 — 662 członków, w 1909 — 698, a w 1910 — 829 członków.

Ze wzrostem członków wzrastały także i wydatki na kształcenie, a to z koron 588.578·87 w latach od 1905 do 1907 na koron 782.759·87 = więcej o kor. 194.180·33.

Nadzwyczaj obszerną czynność była pod względem agitacyi i administracyi. Centrala i sekretaryaty ekspedyowały od 1908—1910 razem 43.534 korespondencyj, 3349 pakunków. Wpływów było 30.736 korespondencyj i 1945 pakunków. Zgromadzeń w roku 1908 odbyto 13.714, w 1909 15.145, a w 1910 — 16.632.

Koszta agitacyjne podniosły się w stosunku do poprzednich trzech lat o kor. 62.143·16 skutkiem tego, że utworzono nowe sekretaryaty. Na agitacye wydano kor. 167.902·25 z czego przypada na 1908 kor. 41.943·53 na 1909 kor. 61.771·72 a na rok 1910 kor. 64.186·94. Ze względu na ostatnią uchwałę zjazdu założono włoskie pismo p. t. „Il Metalurgico“. Czasopisma związku wychodzą w 62.000 egz. z czego przypada na niemiecki organ 50.000, czeski 13.000, polski 2.000, włoski 2.000.

Nadzwyczaj ważny czynnik dla robotników jest obrona prawna. W tym czasie wniesiono 156 skarg w sporach o zapłatę z czego 112 skończyły się zupełnem wygraniem, 30 bez rezultatu a 14 załatwiono ugodowo, z czego uratowano dla robotników kor. 7.424·21. Wszystkich wypadków obrony prawnej było 1.151 z czego 588 zakończyły się wygraną, 436 bez rezultatu a 127 ugodowo.

Idea centralizmu z wyjątkiem separatyzmu znajduje coraz większe zrozumienie i postępuje naprzód. Do związku metalowców przyłączyło się stow. modelistów 484 członków, stow. ortopedystów i t. d. 20 członków, lokalne stow. w Mugiia 41 członków, lokalne stow. odlewaczy w Tryeście 87 członków. Poza związkiem metalowców są: Centralne stow. odlewaczy w Austryi, Związek maszynistów i Stow. złotników i jubilerów.

W niedzielę 12 b. m. został otwarty Zjazd Związku metalowców, który się odbywa w wielkiej sali „domu robotniczego“ w dzielnicy Favoriten. Cała sala i podyum jest przepięknie udekorowana emblematami i godłami wiedeńskich grup miejscowych metalowców. Obok trybuny umieszczono śliczne godło wielkiej wartości artystycznej organizacyi bronzowników oraz 2 sztandary, jeden związku metalowców a drugi tow. śpiewackiego metalowców.

W Zjeździe bierze udział 146 delegatów. ako goście przybyli tow. Schlicke międzynarodowy sekretarz metalowców (Stuttgart), tow. Reichel związek metalowców w Niemczech (Stuttgart), tow. Lange związek kowali w Niemczech (Hamburg), tow. Stähli szwajcarski związek metalowców, tow. Johanson szwecki związek metalowców, Führt serbski związek metalowców, Dovczak i Drachowsky węgierski związek metalowców. Za niemiecką partyę socyalnodemokratyczną i frakcyę parlamentarną tow. Adler, za czeską soc. dem. tow. Stein, państwową komisyę tow. Hueber.

Po odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy metalowców pod kierownictwem kolegi Fränkla, tow. Exner przewodniczący związku otworzył treściwem przemówieniem Zjazd, wskazując na wielką doniosłość jego uchwał, szczególnie co do sprawy separatystów.

Pierwszy z gości zabrał głos tow. Adler.

(Dokończenie nastąpi).

Wyzwolenie pracy.

„W pocie czoła chleb twój spożywać będziesz“ brzmiała klątwa, którą człowiek za karę za swe grzeszne nieposłuszeństwo wygnany został z raju. W ten sposób człowiek prymitywny starał się znaleźć wytłomaczenie, dlaczego nie ma nadmiaru owoców, które zapewniłyby mu dostatni byt bez pracy. Z trudem przychodziło mu wydrzeć ziemi owoce potrzebne mu do życia, z trudem i mozołem musiał polować na dzikiego zwierza. Praca była rzeczywiście przekleństwem. A jeszcze bardziej powiedzieć to można o pracy ludu uciśnionego i wyzyskiwanego przez klasę panującą. Dla niewolników i chłopów pańszczyźnianych w starożytności i wiekach średnich praca była jedynym celem życiowym; w niej też ucieleśniały się dla nich wszelkie cierpienia świata, których żadna moc nie była w stanie usunąć. Dlatego też tego lepszego świata, za którym tęsknili, nie mogli oni wyobrazić sobie inaczej, jak tylko jako błogą bezczynność, jako wieczny stan próżniactwa. Uwolnienie się od pracy musiało być ideałem tych prymitywnych czasów, w których praca, zupełnie zapoznana, była znienawidzona jako najwyższe cierpienie.

Czasy nowożytne nie odebrały pracy tego charakteru męki i trudu, nie zmniejszyły go nawet w najdrobniejszej mierze. Dlatego też w umysłach ludu pozostał i nadal ten ideał bezczynności i wyzwolenia się od wszelkiej pracy. Kapitalizm dodał jeszcze pracy ciężaru, wprzęgając wszystkie siły ludowe dla osiągnięcia zysku w jak najbardziej wyrafinowany sposób. Równocześnie jednak przyczynił on się do jasnego wglądnięcia w istotę pracy. Nowoczesny robotnik dziś już nie wierzy, by ciężka i mozolna praca była jakąś naturalną koniecznością, na którą cały ród ludzki wskutek grzechu został wyższymi wyrokami skazany. On nie potrzebuje już jak pierwotny człowiek ze wschodu wołać: „Dlaczegoż Bóg nie dał do syta owoców, byśmy je mogli spożywać bez trudu i męki!“ Widzi on bowiem przed swemi oczyma, że jego praca, że praca całej jego klasy stwarza niesłychane bogactwa, które wszystkim umożliwiłyby dostatnie i wygodne życie, gdyby panująca klasa kapitalistów nie chowała ich wyłącznie do swoich kieszeni. Widzi on, jak narzędzia pracy, jak maszyny i wszelkie środki techniczne z dnia na dzień zostają ulepszane, powiększając w ogromny sposób wydajność pracy ludzkiej, skutkiem czego dla wytworzenia środków dla zaspokojenia potrzeb życiowych coraz mniej potrzebaby pracy. W rzeczywistości jednak ten ciągły postęp nie skraca czasu pracy, który ciągle jeszcze jest nadmiernie długi, aż do ostatniego wyczerpania siły robotnika; — w ustroju kapitalistycznym postęp służy nie interesom ludzkości, lecz interesom klasy kapitalistów.

W ten sposób kapitalizm sam uczy robotnika rozróżniać istotę pracy od jej chwilowej formy. I podczas gdy robotnik obecną formę pracy uznaje za złą i zmienną — to równocześnie widzi, że sama praca wiecznie pozostanie podstawą ludzkiej egzystencyi. Robotnik nie potrzebuje tęsknić za jakimś stanem bezczynności, w którym owoce same wpadałyby do ust; — ziemia nasza ma płodów w dostatecznej ilości, by nakarmić nimi wszystkich. Musimy je jednak wziąć i przerobić, gdyż tylko przez pracę przyroda daje ludzkości swoje bogactwa. A człowiek posiada potrzebne zdolności fizyczne i duchowe, które jeszcze przez ustawiczne ćwiczenia doskonalą się coraz to bardziej i bardziej. Praca, jaką potrzeba wyłożyć, by zdobyć na przyrodzie środki potrzebne do życia, odpowiada równocześnie potrzebie ruchu i czynu, tkwiącej w każdym członku. Dlatego też dla kulturalnego człowieka próżniactwo i zupełna bezczynność nie może być ideałem bytu; nie w zniesieniu więc wszelkiej pracy leży szczęście ludzkości, lecz w zmianie jej formy, w usunięciu wyzysku, który pracę zamienia na uciążliwą i przykrą niewolę. Nie w uwolnieniu się od pracy, lecz w wyzwoleniu samej pracy proletaryat widzi swój ideał. Nie w marzeniach o nieznanem szczęściu, w nieznanym świecie, szuka zbawienia klasa robotnicza, lecz tu na ziemi chce ona szczęścia, które znaleźć może w odpowiednim zorganizowaniu pracy.

I podobnie, jak w samym celu, nie potrzebujemy również w drodze do celu nic nadnaturalnego. Sama praca będzie tym czynnikiem, który przez swój rozwój uwolni ludzkość od zmory kapitalizmu. Wyzwolenie pracy nastąpi przez pracę samą. Nietylko w tem znaczeniu, że praca przez rozumne zastosowanie coraz to nowych środków technicznych, powiększających jej wydajność, nie będzie dla ludzi już męką i trudem, lecz również przez to, że rozwój jej wpłynie na siły, które będą w stanie urzeczywistnić ten możliwy lepszy świat, że usunie przeszkody, które dawniej nie pozwalały człowiekowi być panem swojej pracy i stworzy ludzi, nowoczesnych proletaryuszy, którzy będą zdolni do zdobycia i wywalczenia tego nowego świata i życia.

W dawnych czasach metody pracy zależały od osobistych zdolności i umiejętności danego robotnika. Zręczność i biegłość przenosiła się prawie dziedzicznie z ojca na syna, z majstra na ucznia, nie będąc dostępną dla ludzi stojących zdala. Techniczne zasady pracy były prywatną własnością, pilnie strzeżoną przed okiem innych. Pewnego rodzaju przeciwwagą tej wyłączności metod pracy, było ściśle ograniczenie zakresu pracy, które z czasem doprowadziło do wyjałowienia pracy i podkopało zainteresowanie dla niej. Mając bowiem ściśle zakreślone granice swej pracy, duch ludzki nie był w stanie wznieść się ponad nie i ogarnąć całokształt twórczości ludzkiej.

Rozwój pracy w ustroju kapitalistycznym stosunki te całkowicie zmienił. Już w manufakturze nastał pewien rozdział pomiędzy czysto mechaniczną pracą fizyczną, a pracą duchową. Podczas gdy robotnicy zeszli do roli automatów, które te same czynności powtarzać musiały w nieskończoność, rozwinęła się z drugiej strony zupełnie oddzielna wiedza techniczna. Z początku jedynymi posiadaczami tej wiedzy byli przedsiębiorcy, będący zarazem duchownymi kierownikami całej produkcyi, lecz w miarę rozwoju i postępu, technika wzrosła na zupełnie samodzielną gałąź wiedzy, stała się potęgą, przekształcającą całą produkcyę i zwolna przeszła do rąk nowej klasy najemników kapitału: inżynierów, uczonych, techników. Odtąd metody pracy straciły swój dawny charakter wyłączności, a wiedza i umiejętność techniczna stała się dostępną dla wszystkich — przestały być wyłączną własnością uprzywilejowanych członków cechu. Ludzkość stała się świadomą panią swej własnej technicznej potęgi.

Równocześnie powstali jednak ludzie, rewolucyjny proletaryat, którzy potęgę tę mogą ująć w swe ręce. Praca straciła swoją treść duchową; lecz równocześnie zniknęło również średniowieczne ograniczenie pracy; wprawdzie kapitalizm zmusza robotników również do wykonywania ciągle jednej i tej samej pracy, ale równocześnie wśród ustawicznej rewolucyi w technice, stawia ich przed coraz to nowemi maszynami i metodami pracy, przez co ducha ich, który w samej pracy zadowolenia nie znajduje, rozwija i pobudza do pewnej żywości.

W ten sposób z nowoczesnych niewolników pracy, których z uśpienia budzi i do oporu popycha nędza; powstaje pokolenie, które zdolne jest objąć umysłem cały proces pracy i zrozumieć jego znaczenie społeczne. Proletaryat jest jedyną klasą, która nienawidzi kapitalizm i dla utrzymania siebie samej, musi dążyć do jego zniszczenia — klasą, która wskutek technicznego rozwoju procesu wytwarzania, wzrasta coraz bardziej w siły i wyrasta ponad wszystkie inne klasy społeczeństwa. W ten sposób praca sama stwarza siły, które ją wyzwolą, a równocześnie uwolnią ludzkość od nędzy i wyzysku.

Praca zwycięża wszystko.

Stare to łacińskie przysłowie. Zapewne miało ono kiedyś co innego na celu, ale my obecnie, stosownie do wymagań czasu, możemy to przysłowie uważać za proroctwo, iż ci, co pracują, nareszcie przestaną być niewolnikami, opanują świat, rozłożą pracę na wszystkich i zaczną zmniejszać czas na nią poświęcany, aby być w stanie żyć, jak przystało na rozumną, towarzyską istotę, za jaką uważa się człowiek.

Jeżeli niezaprzeczoną prawdą jest, iż odpowiednia ilość usiłowań, czyli pracy zwycięża wszystko, to nareszcie można twierdzić, iż robotnik za pomocą usiłowań wywalczy sobie wolność.

Myśli wszystkich pracujących biedaków powinny się ześrodkować na tym punkcie, a oczy zwrócić nie w przeszłość, gdzie praca była symbolem niewolnictwa, ale w przyszłość, gdzie praca zdobędzie im wolność.

Praca dotychczas jest przekleństwem i tym, którzy pracują, przynosiła i przynosi biedę, poniewierkę i poddaństwo, a robotnicy dotychczas zmieniali tylko formy niewolnictwa i prawie nic dla siebie nie zdziałali, ponieważ będąc wychowanymi w zasadach pokory i rezygnacyi religijnej przypuszczali, iż wyzyskiwacze sami ich wyzwolą.

Lata mijają, a robotnik łudził się i nietylko pracował na swoich panów, wybierał z pośród nich urzędników i sędziów, ale także dostarczał żołnierzy, policyantów i różnych dozorców, aby swoją klasę utrzymywać w uległości.

Od pewnego czasu postać rzeczy się zmieniła, uformowały się kadry robotnicze, które rozumieją, iż ich własna nędza i niewola pochodzi z niezrozumienia własnych interesów. Z tych kadrów płynie uświadomienie i pobudka do oporu — płynie potęga, która skruszy pęta ekonomicznej niewoli, zniszczy więzienia kapitalizmu i przyniesie wolność.

Cała potęga kapitału leży w tem, że owładnął źródłami produkcyi, to jest pracy i bogactw najprzód przez rozbój, później za pomocą lichwy i uświęcił tę własność religią.

Cała pobudka mas do oporu powinna się skierować do zmiany tych nienaturalnych warunków.

Praca stanowi wszystko, więc powinna odzyskać wolność — posiąść wszystko i obrócić na korzyść wszystkich.

Zdobycie kolektywnej własności źródeł wszelkiej produkcyi i bogactw — oto cel, do którego klasa robotnicza powinna dążyć. Wtedy, gdy to osiągnie, ludzkość wybrnie z chaosu, w który przez swoją głupotę i nieuczciwość się pogrążyła. Bez tego niemożliwa jest wolność.

Dopóki większa część robotników nie zrozumie tego, niewolnictwo może tylko zmieniać swoje pozory, ale nie zniknie.

Robotnik, słuchający i ulegający naukom zaprzedanych kapitalistom moralistów, zacieśnia tylko łańcuch, którym on sam z rodziną i jego klasa są skuci.

Wszystkie partye polityczne: konserwatywne, czy liberalne, mogą być uważane za pachołków kapitalizmu i w większym lub mniejszym stopniu zgadzają się na wyzysk i niewolę robotnika.

Istnieje jedna tylko, jak świat szeroki partya nieustającego postępu i sprawiedliwości zarazem — tą jest partya robotnicza. Partya ta dąży do uszczęśliwienia jednych kosztem drugich, ale jasno wskazuje na to, że obroku starczy dla wszystkich i, że wolność nie powinna być przywilejem, ale własnością wszystkich.

Dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, rozchodzi się słowem i piórem pobudka do oporu przeciwko niewoli i zachęta do sięgnięcia po wolność, tę religię przyszłości.

Im więcej wzrasta solidarność robotnicza i zrozumienie interesów klasowych, tem bardziej zbliża się klasa robotnicza do swego wyzwolenia.

Jedyna nasza nadzieja leży w oświacie; nie mowa tu o gruntownem wykształceniu mas, bo to w dzisiejszych warunkach nie jest możliwe; ale chodzi głównie o to, aby rozbudzić w jednostkach godność osobistą, zaostrzyć apetyt do dostatniego życia na rzeczywistym, a nie na poza grobowym świecie i nauczyć solidarności klasowej.

Te łatwe wiadomości robotnicy powinni przedewszystkiem posiąść, bo na tem ich zbawienie polega.

Wolności jeszcze nikt za darmo nie otrzymał; trzeba walczyć z tem przekonaniem, że „praca zwycięży wszystko“ i owoce tego zwycięstwa odda na użytek całej ludzkości.

Walka o prawo a organizacya zawodowa.

W walce, jaką klasa robotnicza od dziesiątek lat toczy o swe prawo, rozróżnić można dwie formy: walkę całych grup robotniczych i walkę poszczególnego człowieka.

Ogół zorganizowanych robotników danego zawodu walczy jako jednolita grupa z przedsiębiorcami swymi i z rządem o rozszerzenie i wzmocnienie swych praw. Walczy o prawo do pracy, do życia, o prawo do ludzkiej godności i ludzkiego bytu, dąży do wiedzy i kultury, do wolności, żąda równouprawnienia z innemi warstwami ludności i prawa decydowania na równi z innymi w życiu politycznem.

Obok tego jednak również i poszczególny robotnik zmuszony jest często bronić swych praw przeciw zamachom, gdyż ze wszystkich stron widzi on chęci, zdążające do odebrania lub ograniczenia przysługującego mu prawa, widzi dążność, by w tym prawnym ustroju on został praw wszelkich pozbawionym. W ten sposób mamy ogólną walkę o prawo, prowadzoną przez organizacyę zawodową i obok niej równolegle biegnącą walkę indywidualną, prowadzoną przez poszczególnego robotnika.

Walka ogólna, prowadzona przez organizacyę, mająca na celu głównie podniesienie ekonomiczne robotnika, a zwłaszcza poprawę stosunków pracy i płacy, wpada łatwiej w oczy i wyniki jej znane są wszystkim. Wobec niej walka poszczególnego robotnika ustępuje na plan drugi, mało kto wie o niej i mało kto zna jej wyniki. A przecież walka ta ma ogromne znaczenie, gdyż dotyczy bezpośrednio prawa i poczucia prawnego robotnika. Wprawdzie w większości wypadków idzie zazwyczaj o rzeczy drobne i natury czysto prywatnej, to przecież niemniej; ta walka o prawo w życiu człowieka odgrywa bardzo ważną rolę.

Nowoczesny robotnik w przeciwieństwie do swych poprzedników, ma bardzo silnie wyrobione poczucie prawa i gorąco odczuwa sprawiedliwość i niesprawiedliwość. Dlatego każda krzywda boli go dotkliwie i walczy o jej usunięcie.

Dzisiejszy, klasowo uświadomiony robotnik nauczył się już uważać za człowieka równouprawnionego; pozbył się dawnych cech swej klasy: pokory, uległości i psiego posłuszeństwa, nie żebrze już o łaskę, lecz domaga się swojego prawa. To też zazdrośnie czuwa nad tem, co mu się należy i nie chce pozwolić dać sobie wziąć niczego z tego, co mu prawo przyznaje.

Nic też dziwnego, że robotnik, domagający się swego prawa, musi częstokroć walczyć o nie dopiero. Naturalnie i tej walki, podobnie jak walki ekonomicznej, nie może on prowadzić o swej własnej sile, lecz musi żądać pomocy swej organizacyi, która też daje poradę i obronę prawną.

Najważniejszem źródłem wszystkich sporów, jakie robotnik zmuszony jest prowadzić, jest stosunek pracy. Bardzo często przychodzi do starć i nieporozumień, pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikiem co do wysokości płacy, metod płacenia, zatrzymywania zarobku, obchodzenia się z robotnikami w czasie pracy, wypowiedzenia i świadectw. Robotnik domaga się naturalnie swego prawa; gdyż byłby nierozumnym, gdyby milcząco zgodził się na samowolę przedsiębiorcy lub jego zastępcy. Dlatego stara się zmusić przeciwnika do uznania swych prawnych pretensyj. Brak jednak robotnikowi potrzebnych wiadomości prawnych, znajomości ustawy i postępowania sądowego, któreby staraniom jego mogły zapewnić pomyślny wynik. W tym wypadku przychodzi mu z pomocą organizacya, która utrzymuje sekretarzy, aby robotnik przed sądem procederowym miał obrońcę lub daje fachowych adwokatów. Lecz również i poza stosunkiem pracy robotnik musi bronić swych praw w razie nieszczęśliwych wypadków, choroby lub niezdolności do pracy. Ile częstokroć szykan i trudności przejść trzeba, by pod tym względem uzyskać sprawiedliwość, to najlepiej wiedzą ci, którzy zmuszeni byli kiedykolwiek do podobnych procesów.

Nieraz zdarza się również, że robotnik popada w osobisty konflikt ze swym pracodawcą. Podczas wyborów zajmuje inne polityczne stanowisko, aniżeli przedsiębiorca; w czasie walki strejkowej wzbrania się robić jakiejś roboty, któraby szkodziła strejkującym kolegom, zastępuje wobec pracodawcy interesy swych kolegów, co wszystko powoduje nieraz wydalenie z pracy. Robotnik jako ofiara swych przekonań lub swego obowiązku znajduje się nagle na bruku. Organizacya uważa wówczas za obowiązek swego honoru, wystąpić z całą siłą w obronie prześladowanego i co rocznie widzimy, że ogromne stosunkowo sumy wypłacane zostają na ten cel. Ta obrona prześladowanych za stawanie w obronie swych praw, jako robotnika i obywatela ma ogromne znaczenie i pozwala niejednemu na śmiałe i odważne wystąpienie.

A jeszcze w inny sposób organizacya zawodowa broni praw swych członków. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, że dzisiaj łatwo zdarzają się wypadki, że robotnik wpada w konflikt z policyą lub sądami. Niema strejku prawie, niema lokautu, w czasie którego nie aresztowanoby najniewinniejszych ludzi. Wystarczy stanąć na posterunku, wystarczy krzywo popatrzyć na łamistrejka lub nie usłuchać natychmiast wezwania policyanta, a już narazi się na aresztowanie. I znowu organizacya przychodzi z pomocą: daje obrońcę, płaci ewentualne kary lub wspiera rodzinę przez czas zamknięcia aresztowanego. Dla robotnika świadomego jest prawdziwem dobrodziejstwem przeświadczenie, że w walce swej z boginią sprawiedliwości, znajdzie pomoc u swej organizacyi, która dając mu obronę nie pozwala, by poniósł materyalne straty. Ogromne sumy, które rok rocznie organizacya wydaje na obronę prawną, nie idą na marne, bronią bowiem walczących i łagodzą w walce poniesione rany.

Widzimy więc, jak organizacya zawodowa każdego poszczególnego członka broni i wzmacnia w jego walce o prawo. Dokąd doszedłby proletaryat, gdyby nie miał tej obrony i musiał milcząco godzić się na każde pokrzywdzenie? Robotnik niezorganizowany, w ogromnej części wypadków nie może wprost zrobić użytku z przysługującego mu prawa, gdyż brak do tego tak moralnej, jak i materyalnej pomocy — przeciwnie robotnik zorganizowany, który w organizacyi swej pomoc tę sobie zapewnił, nie pozwoli ani na jotę odebrać sobie lub ukrócić należnego mu prawa. O tem przedsiębiorcy i władze wiedzą bardzo dobrze i dlatego niezbyt chętnem okiem patrzą na wzrastającą ciągle działalność organizacyi zawodowej na polu udzielania obrony prawnej. Robotnicy jednak tem chętniej powinni wstępować w szeregi organizacyi, by w walce tak ogólnej, jak i osobistej znaleźć pomoc i możność zwycięstwa.

Z POLA WALKI.

Wiedeń. Strejk we fabryce motorów Warchałowskiego został po 8-dniowej walce zakończony z korzyścią dla robotników.

Dla robotników firmy Werner i Pfleiderer na podstawie wypowiedzianej umowy została pomiędzy związkiem metalowców a związkiem przemysłowców zawarta umowa.

Czas pracy pozostaje ten sam, co był, zaś płace minimalne podwyższono. Dla wypisanych 38 hal., a po jednym roku 48 hal. za godzinę. Dla tokarzy robiących na dwu tokarniach 56 hal.; dla pomocników kowali 48 hal., dla samodzielnych kowali 56 hal.

Kotlarze 60 hal., a dla wypisanych 45 hal. Werkzeugmacher 56 hal., wyuczeni mechanicy dla budowy motorów 60 hal., modelarze 50 i 60 hal. za godzinę. Lakiernicy i po kostnicy 52 hal. Przodownicy 60 hal., robotnicy maszynowi 40 hal, pomocnik zwykły przy wstąpieniu 36 hal„ a po trzech miesiącach 38 hal., pomocnice 26 hal. za godzinę.

Oprócz tego otrzymali wszyscy robotnicy podwyżkę o 3 hal., a kowale i pomocnicy o 4 hal. za godzinę.

Także przy montażach uzyskano poważne korzyści. Umowa została zawarta dla 491 robotników, z terminem do 1 marca 1913 r.

* * *

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Rohrbach nad Gölsą (firma **Grundmann**); **Loosdorf** (firma **Edward Sturm**).

Optycy: Wiedeń (firma **K. Kahles** XIII, warsztaty optyczne i mechaniczne).

Ślusarze: Tiefenbach (Czechy), (firma **Hajek**) i **Politz** w Czechach (firma **Schneider** i **Ska**).

Szlifierze: Politz (firma **Schneider** i **Ska**).

Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Sandau** (firma **Staebli**).

Walcerze: Judenburg (firma Danner).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Jubilerzy, złotnicy i pomocnicy: Pfortzheim (wszystkie zakłady); **Märisch Trübau i Portoheim** (wszystkie warsztaty); **Budapeszt** (firma **Tow. Akcyjne,** dawniej **Forgas i Kohut**).

Przegląd społeczny.

Kurs spajania metali. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zamierza urządzić we Lwowie w drugiej połowie listopada b. r. majsterski zawodowy kurs samorodnego spajania metali. Kurs ten potrwa 2 tygodnie. Niezamożni kandydaci mogą się ubiegać o zasiłek, wynoszący po 2 korony dziennie za każdy dzień nauki. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 14 listopada b. r. do Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (ul. Bourlarda l. 5).

Z warsztatów i fabryk.

Sanok. Edziu Pilawski uprawianą demagogią doprowadził do ogólnego znienawidzenia go przez robotników. Jego głupota doszła już tak daleko, że każdy robotnik wyraża się o nim z największą pogardą.

Długo groził siłą i znaczeniem organizacyi łabajów, lecz nadarzyła się przed kilku miesiącami sposobność, by tę siłę okazać. Zarząd fabryki wyrzucił tę wielką figurę z fabryki — pozbawiając go możności zarobkowania.

Ogólnie sądzono, że przecież może raz nadarzy się sposobność, iż ci krzykacze okażą swą siłę i zaprotestują przeciw wydaleniu Edzia.

Zamiast podjęcia odpowiedniej akcyi — zaczęto dyrektora błagać przez najrozmaitsze osobistości z Sanoka, nie wykluczywszy kleru, by Edzia napowrót przyjąć. Nareszcie nadeszła ta chwila błoga, że Edzia przyjęto do pracy napowrót. Słyszy się o najrozmaitszych pogłoskach, że Edziu złożył deklaracyę, której żaden szanujący się robotnik nie składałby pod żadnym warunkiem. Lecz o to nam wcale nie chodzi — my tylko chcemy tę łajdacką działalność Edzia wykazać w świetle prawdy.

Gdy Edziu napowrót wstąpił do pracy — zachowywał się zupełnie spokojnie, tak, że o nim zupełnie zapomniano. Lecz jak się tylko Edziu cośkolwiek zastarzał — zaczyna znowu rogi pokazywać. Chociaż Edziu jest tylko takiem popychadłem, bo tylko od czasu do czasu zastępuje niektórego przzodownika.

Przez kilka tygodni zastępował Edziu przodownika Neszkodnego, a ponieważ tenże przeprowadzał się na nowe mieszkanie — Edziu postanowił przyjść mu z pomocą tanim kosztem. Rozkazał dwom terminatorom: Staniszewskiemu i Morzyńskiemu przejść przez parkan, a marki pozostawić w fabryce, czyli kosztem fabryki i drugich robotników pracujących w tejże partyi, pomagał swemu koledze Neszkodnemu. Sprawa ta zostałaby zatuszowaną, gdyby nie jeden z terminatorów czując się pokrzywdzonym opowiedział o tem swemu ojcu.

Ojciec owego chłopca udał się do majstra tego oddziału p. Górczyńskiego z zapytaniem czy on wie, że syn jego zamiast do robót zawodowych, używany jest do posług.

Pan Górczyński, jako majster zamiast zwrócić uwagę Pilawskiemu, owym chłopcom oświadczył, że jeżeli jeszcze raz powtórzy się coś podobnego, to dostaną w skórę. Z góry przewidywaliśmy, że sprawa ta tak będzie załatwioną, gdyż kruk krukowi oka nie wydziobie. Pan Górczyński zamiast zajmować neutralne stanowisko, jako majster — i każdą sprawę sprawiedliwie rozstrzygać — cicho popiera swoich dawnych sprzymierzeńców.

Postępowanie Edzia musimy napiętnować, gdyż ojcowie dzieci swoje oddają do praktyki, aby się wykształciły w zawodzie, a nie do posług Edziów.

Tak łajdackiego postępku Edzia, a nawet p. Górczyńskiego nie możemy pominąć milczeniem, to też zwracamy się do zarządu fabryki, aby tenże raczył sprawę tę dokładnie zbadać i winnym zwrócić uwagę, jak mają się obchodzić i do jakich robót używać uczni. Sprawę będziemy pilnie śledzić, by nie pozwolić krzywdzić dzieci robotniczych i każdy taki postępek „drapichrustów klerykalnych“ będziemy publicznie piętnować.

Baczność kasyerzy!

Członkowi Ludwikowi Nowaczkowi, tokarzowi, ur. 19 lipca 1890 w Wiedniu, Nr centr. 168.046, który wstąpił 28 grudnia 1907 w Wiedniu 17, skradziono książkę legitymacyjną. Gdyby kto zgłosił się z tą książką w grupie, oddać go należy do rąk władzy bezpieczeństwa.

Baczność tokarze!

Zawiadamia się wszystkich tokarzy, że sekcya tokarzy w Krakowie spełnia czynności pośredniczenia w pracy. Dlatego też wzywa się tokarzy, by bez wiedzy sekcyi w Krakowie, Borku-Fałęckim, Podgórzu i Zabłociu — pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Poszukujący pracy obowiązani są zgłosić się do organizacyi Kraków, ul. Filipa 2, II. piętro.

Na powyższe ogłoszenie zwracamy także uwagę P. T. Pracodawców. Jesteśmy przekonani, że biuro pośrednictwa pracy będzie dla jednej i drugiej strony znacznem udogodnieniem, dlatego też żywimy nadzieję, że do naszych wskazówek interesowani się zastosują.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że wszystkie czynności spełnia się bezpłatnie.

Sekcya tokarzy.

Baczność funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Zwracam uwagę, że obrachunki miesięczne należy robić na dwóch formularzach i tak odsyłać do Centrali.

Z każdym rachunkiem do Centrali należy odsyłać **drugą część czeku,** na którym odsyła się podatek dla egzekutywy.

Upraszam do powyższego ściśle się zastosować.

Za Sekretaryat

W. Topinek.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Franciszek Mirarz, blacharz, Nr centr. 93.305, ur. 13 grudnia 1889 w Żbiżec, wstąpił 15 maja 1908 we Wels. Cyryl Bychodil, tokarz, Nr centr. 132.009, ur. 31 sierpnia 1874 w Czechach, wstąpił 16 marca 1907 w Wiedniu X/2. Józef Riedel, szlifierz, Nr. centr. 150.204, ur. 9 lutego 1889 w Wiedniu, wstąpił 24 marca 1911 w Wiedniu, XIV/2. Fr. Benesch, blacharz, Nr centr. 31.127, ur. 2 października 1863 w Moldauthein, wstąpił 24 kwietnia 1894 w Wiedniu VI/1. Karol Stöhr, tokarz, Nr centr. 18.965, ur. 25 sierpnia 1886 w Kunzendorf, wstąpił 1 grudnia 1904 w Wiedniu X/1. Alois Tils, ślusarz, Nr 58.380, ur. 11 grudnia 1888 w Wiedniu, 24 lipca 1909 w Wiedniu XVI/1. Wenzel Hatlak, pomocnik, Nr centr. 185.369, ur. 9 marca 1858 w Wiedniu wstąpił 11 lipca 1908 w Wiedniu III/1. Józef Satzer, ślusarz, Nr centr. 105.972, ur. 15 listopada 1866 w Wiedniu, wstąpił 16 czerwca w Osieku. Alojzy Hanisch, kotlarz, Nr centr. 143.443, urodzony 2 marca 1892 w Wiedniu, wstąpił 9 kwietnia 1911 w Wiedniu V/3. Rudolf Schwetz, kotlarz, Nr centr. 135.569, ur. 8 marca 1888 w Donaufeld, wstąpił 15 kwietnia 1906 w Wiedniu V/3.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Zmiana adresu. Grupa miejscowa metalowców w Boguminie mieści się w restauracyi p. Strzeliskera, Bogumin, dworzec.

Wszelkie pisma i druki należy pod tym adresem wysyłać.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.